Nr. 105

Kraków, piątek 13 maja 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.250

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Ententowe noty i umowa górnośląska

Po wybuchu powstania na Górnym Śląsku ententa, mając do czynienia z niespodzianką, dla paru jej członków bardzo niemiłą, dała wyraz swemu nieukontentowaniu, zasypując rząd polski notami i wymówkami.

Rozumie się, było to zwalaniem odpowiedzialności **własnej** za wybuch powstania na barki słabszego, na kogo można było swój zły humor wylewać. Naturalnie, Polska jeszcze raz potępiona została, jako czynnik niepokoju w Europie. Gdy inne narody już spokojnie ułożyły warunki swego bytu, Polska ustawicznie w ruchu, jak jakaś wieża obrotowa, wciąż z innej strony odgłosem strzałów powszechną ciszę przerywa...

Byłyby to zarzuty słuszne, gdyby Polska **dzięki entencie** właśnie nie była w całej Europie **unikatem, jedynem państwem niedokończonem**... Gdyby na Polsce, na jej kresowych ziemiach, nie chciano **skrupić wszystkich zmian frontu**, które tymczasem zarysowały się w ententcie.

Już w stosunku do Rosyi bolszewickiej ujawniło się przedziwne stanowisko ententy. Próbowała ona początkowo tę Rosyę z boków nadkupać, licząc, że różni pogrobowcy caratu potrafią się z nią uporać, uskrzydlone od Murmania i Odessy wojskami entetowemi. Cała ta impreza zrobiła fiasko. Ententa wycofała się z gry. I oto Polska pozostała **sama oko w oko** z potęgą sowiecką, prącą ku dawnym „zachodnim kresom" byłego caratu.

Tymczasem część ententy, już pogodzona z istnieniem tej Rosyi, marzyła tylko o eksploatowaniu jej bogactw przyrodzonych — inna, niepogodzona, wierząca jeszcze w tryumf różnych niedobitków Rosyi carskiej, niechętnie lub bez jasnej decyzyi spoglądała na walkę narazie polsko-bolszewicką, ale swoimi wynikami mogącą dotknąć interesy „Rosyi odrodzonej", nie leninowskiej.

I w gruncie rzeczy Polska, której **ententa nie była przecież w stanie żadnych granic zapewnić od ściany wschodniej**, którą pozostawiła **samą** na placu boju — ścigana była następnie zarzutami, że walczy, gdy ententa już schowała miecz do pochwy.

Schowała, bo dla ententy walka z Rosyą bolszewicką **była imprezą dorywczą**, czemś w rodzaju wyprawy lisa z bajki po winogrona, a — gdy impreza się nie udała — można było sobie powtórzyć, że owoc za cierpki jeszcze — i wycofać się z niej bez złych następstw.

Dla Polski — **to była walka o byt nie walka przygodna**. Mogła się była Polska tu i ówdzie przerachować z siłami, ale czy gorzej nie przerachowali się byli Anglicy na Murmaniu Francuzi nad morzem Czarnem?

Czy wkońcu Polska krwią własną nie zdobyła sobie traktatu pokojowego — porozumienia, które rozgraniczyło dwa państwa, od tylu wieków ze sobą skłócone! To nie był problem tak łatwy, ażeby go mogły naraz uciszyć i zadmuchać zmienne tchnienia nastrojów i humorów mocarstw, dla których te dzieje i te ziemie były z gruntu obce, które kazały nam raz być drutem kolczastym, to znów chciały w nas widzieć niewinną nić pajęczą...

Do wyjaśnienia powstania górnośląskiego — jako „zakłócenia" spokoju" na przeciwnych kresach, wracać nie będziemy; już dostatecznie wyjaśnialiśmy, jak nieuregulowanie tej kwestyi stanowczo w traktacie paryskim i groźba, wisząca nad tą ziemią, że spotka ją los Karwiny, poruszyła ludność robotniczą, porwała ją do broni!

Państwa zachodnie powinny raczej mieć uznanie dla Polaków, że, szafując krwią swoją, dążą do stworzenia z Polski państwa racyonalnego, żywotnego.

Oto na krzywdzie Polaków wyrósł był w dziejach, jako trujący grzyb — kongres wiedeński. Ziemie polskie poszarpane, nigdzie wpełni wolne. Pozmieniano tylko i poprzemalowywano ogrodzenia cmentarne Polski.

Umocniono potęgę dwu cesarstw, ugruntowano potęgę Prus. I w konsekwencyi, namnożywszy krzywd słabszych i rozpasawszy drapieżność silniejszych, zgotowano stan, z którego wyłoniły się różne powstania i wojny XIX wieku; z którego wybuchła w sto lat później światowa wojna, dotąd na ziemiach polskich nie zakończona ustawieniem słupów granicznych.

Kongres wiedeński był jarmarkiem, na którym handlowano narodami; dziś z ziem polskich (choć hasło dzisiejsze brzmi: wola narodów) chciałaby dyplomacya jeszcze robić przedmiot zamienny. W takich wypadkach ludność, upatrzona, jako objekt zamiany, musi szczękiem broni i krwią swoją manifestować, że nie jest bezwolnym inwentarzem.

I tak potężnym jest głos ludu, nie dającego się zagnać w niewolę, że jednak ententa **uznała za możliwe wchodzić w pertraktacye z powstańcami górnośląskiemi, że uznała teren przez nich wybroniony, za terytoryum, w imieniu którego mogą oni występować**, nakreśliła linię demarkacyjną, której nie mają kontrahenci polscy przekraczać; stworzyła prowizoryum **z nowemi prawami: z prawem objęcia przez władzę powstańczą administracyi na wschód od owej linii demarkacyjnej**; zgodzono się na to, aby oddziały powstańcze mogły czuwać nadal nad nienaruszalnością — prowizorycznie przyznanego im terytoryum.

Cała treść tej umowy i sam fakt jej zawarcia każe widzieć w niej zapowiedź, że chodzi tu o teren, który ententa skłania się uznać za **faktycznie oderwany od Niemiec**.

Nie można bowiem wyobrazić sobie, ażeby ententa użyła umowy, jako **wybiegu**, mającego jeno doprowadzić do uspokojenia kraju względnie do wygrania na czasie.

Takiego wybiegu rozejmowego mogłaby się dopuścić strona wojująca, ażeby **podstępnie** wykorzystać zaufanie przeciwnika. Nie wyobrażamy sobie, iżby wedle takiego wzoru mogła postąpić ententa, która bądź co bądź musi zachowywać należne pozory instancyi decydującej — trybunału.

Z tego punktu widzenia umówiona linia demarkacyjna zarysowałaby się, jako ewentualna minimalna granica polska na terenie śląskim. Takie wynikałyby z zawarcia rzeczonej umowy konsekwencye.

Po omówieniu tych ważnych szczegółów chcemy chwilkę zatrzymać się nad mniej ważnym, ale znamiennym. Oto depesza „Orientu" przyniosła wiadomość, iż w Pszczynie, generał włoski, widząc wkraczające oddziały powstańcze — przypomniał sobie dawne braterstwo broni polsko-włoskie w walkach o wolność i wystąpił z sympatycznym dla Polski przemówieniem.

Bohaterski odruch robotników polskich potrafił nawet u świadka-Włocha przedrzeć skorupę już dobrze skrzepionego — germanofilstwa włoskiego.

Taką jest siła propagandystyczna ofiarnego czynu!

—ooo—

Po zakończeniu powstania

Górnośląski komitet wykonawczy wydał następującą odezwę do ludności:

Rodacy! Waleczne uzbrojone hufce ludu górnośląskiego osiągły walne zwycięstwo. Wywalczyły nam wspólnie z Wami, którzy samorzutnie rzuciliście się do strajku generalnego, poszanowanie woli ludu polskiego na Górnym Śląsku, wyrażonej w dniu 20 marca b. r. podczas plebiscytu. Pomiędzy Komisyą koalicyjną a kierownikami ruchu zbrojnego stanął układ, który pozwala nam spokojnie patrzeć w przyszłość.

Czas powrócić do życia normalnego, a przedewszystkiem czemprędzej należy podjąć pracę. Wszystkie kopalnie, huty, słowem wszystkie warsztaty pracy na Górnym Śląsku powinny być czemprędzej uruchomione, aby pokazać światu, który cały ma na was oczy zwrócone z podziwem, że nie tylko walczyć, lecz, że przedeszystkiem pracować i życie gospodarcze zorganizować umiemy. Zostają pod bronią jedynie ci, którzy pełnią służbę w organizacyi wojskowo-powstańczej. Ci do pracy nie wracają i wytrwają na posterunkach w myśl rozkazów swej przełożonej władzy.

Od dnia dzisiejszego niczyja wolność osobista nie może być zagrożona.

Bez względu na narodowość, wyznanie i stan społeczny, wszyscy na terenie przez nas okupowanym są wolnymi i równymi wobec prawa obywatelami.

Wzywamy Was robotników, Was dzielnych powstańców, abyście przedewszystkiem urzędnikom przedsiębiorstw zapewnili zupełną swobodę ruchów, aby razem z Wami ochoczo i w zgodzie rozpoczęli pracę dla dobra kraju naszego.

Wzywamy niniejszem także wszystkich urzędników narodowości niemieckiej, aby podjęli pracę i każdy do zajmowanego zajęcia powrócił. Gwarantujemy im niniejszem wolność osobistą, wolność wyznania i przekonania politycznego nietykalność ich mienia, słowem zupełne ich równouprawnienie z obywatelami narodowości polskiej.

Pamiętajcie, że od dziś pracujemy już dla korzyści społeczeństwa polskiego.

Nie wolno niczyjej własności prywatnej samowolnie naruszać, nie wolno wdzierać się do domów swych współobywateli bezprawnie, urządzać rewizyi lub dokonywać bezprawnych rekwizycyi.

Zaznaczamy, że surowemi karami wojennymi karać będziemy wszystkich, którzy swych współobywateli od pracy powstrzymują, za dalszym strejkiem agitują, naruszają prawo wolności i własności swych współobywateli. Karami tymi są w myśl praw wojennych: śmierć przez rozstrzelanie lub długoletnie więzienie.

Zachowajcie ład i porządek, bądźcie bezwzględnie posłuszni rozkazom władz waszych. Chwila wolności wybiła. Stajemy się panami własnego domu, bądźmy mądrymi i roztropnymi gospodarzami.

* * *

Drugą odezwę w podobnym duchu wydali przedstawiciele wszystkich partyj politycznych na Górnym Śląsku do swoich członków.

* * *

Bracia nasi górnośląscy potrzebują obecnie pomocy w żywności.

Wszystkie stronnictwa, zrzeszenia, konsumy, firmy, wzywamy do natychmiastowej ofiarności w artykułach i pieniądzach.

Dary przyjmuje: Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski, Kraków, Retoryka 5. — Bank Związku Spółek zarobkowych, Kraków, Rynek 19 i Miejski Zakład kredytowy, Kraków, Rynek 34.

—ooo—

HERMAN DIAMAND

Pierwszy Maja w Londynie

Nigdy działacz socyalistyczny nie czuje się tak bardzo obcym na obczyźnie jak w dzień 1-go Maja. Brak swoich, brak świątecznej atmosfery, której obczyzna nigdy, zdaje się, nie da.

Los wynosił mnie często na pierwszy maja po za granice Polski, ale tak bardzo obcym nie czułem się nigdy. Przedewszystkiem, pierwszy chyba raz w życiu nie przemawiałem na zgromadzeniu majowem, a następnie, — Anglia tak całkiem jest inna od kontynentu.

Dowiadywałem się u tow. angielskich jak obchodzić będą Pierwszy Maja, gdzie zgromadzenia i t. d.: wszystko — powiedzieli — w Hyde-Parku. Kiedy, o której godzinie, wcale nie pytałem, gdyż wedle dotychczasowych moich doświadczeń zgromadzenia majowe odbywają się wszędzie rano. Idę więc w uroczystym nastroju, ale bez znaczka majowego, bez programu do tej największej w świecie sali zebrań, do lokalu klubowego ulicy londyńskiej, do Hyde-Parku i zastaję mnie i czytelnikom listów moich dobrze znanych ajentów rozmaitych wyznań werbujących klientów dla swoich firm. Mówią godzinami, zadawalają się grupką słuchaczy, a gdy tej niema, mówią, licząc, że ostatecznie się znajdą.

Widzę, że przechodnie ozdobieni są wszyscy prawie białą chorągiewką z niebieskim napisem, — ha, co kraj to obyczaj, może w Anglii maj socyalistyczny jest niebiesko-biały.

Kupuję znaczek i czytam zdumiony: Na robotników w Palestynie, na drugiej stronie napis hebrajski. To w miejscu, gdzie Żyda rzadko spotkać można. To nic, Palestyna to ziemia święta, kwestya robotnicza to najaktualniejsza sprawa, każdy daje jednego, czy nawet kilka pensów. Podejrzewam, że to Poale-Sion nazbiera dzisiaj mnóstwo pensów angielskich.

Pierwszego Maja ani śladu. Szukam pism, których można dostać u straganiarzy — socyalistycznego ani jednego.

Nie, takiego zepsutego święta majowego jeszcze nie miałem.

Wracam do miasta i widzę mimo bardzo słabego ruchu ulicznego masę policyantów ustawionych wzdłuż chodników. Nie przypuszczałem, by Londyn miał taką masę policyantów, by przez całe miasto ustawić szpaler Bobów. Idę wzdłuż szpaleru na dalekie ulice, pewny, że to przygotowania majowe, aż nareszcie późno, po godz. 2 po południu słyszę śpiewy, muzykę — awangarda pochodu robotniczego.

Czoło pochodu stanowi dziatwa, wpakowana do omnibusów potężnych wozów ciężarowych, ozdobionych czerwienią, z napisami i chorągiewkami, dzieci śpiewają, śmieją się, wznoszą okrzyki. Hip, hip, hura!

Z dziećmi nauczyciele i nauczycielki, — to socyalistyczne szkoły niedzielne. Obok wozów wyprawiają zbytki, bawią dziatwę dwaj klowni. Jeden o twarzy wybielonej, drugi gruntownie poczerniony. Wśród wozów dzieci, wozy redakcyi. Wielka platforma, napis ogromny „Justice", tytuł starego pisma socyalistycznego, wokoło tablicy grono osób, na innym na środku ogromny kogut z desek zbity, za nim klown, zieleń, chorągwie i napis: „Daily Herald", tytuł komunistycznego pisma. Co do reklamy „Daily Herald" prześcignął wszystkie inne. Ogromna ilość pojazdów dzieci nosi napisy: „Daily Herald" i komunistyczne hasła.

Wzdłuż pochodu dzieci sprzedają goździki czerwone, pisma socyalistyczne dla młodzieży, programy święta majowego, gazety świąteczne i t. d.

Dochodzimy do Hyde-Parku.

Dzieci wysiadają, konie wyprzęga się i puszcza na paszę na trawnikach parku, z wozów powstaje ogromny tabor.

Dzieci formują pochody, wtem nadciąga pochód organizacyi. Sztandary ogromne, w najrozmaitszych kolorach, wpięte między dwoma drążkami. Ciężkie i sztywne, bo pomalowane z obu stron olejnemi farbami. Najrozmaitsze symbole, często bardzo prymitywne, sceny z życia, obrazy satyryczne, czasem żartobliwe. Sztandarów nieprzebrany las. Każdy sztandar otoczony kilkudziesięciu ludźmi, często poprzedzony muzyką. Czasem orkiestra kompletna, jak u nas na koncercie, ale przeważnie muzyka, złożona jedynie z fletów i bębnów. Orkiestry w pstrych mundurach.

Dygnitarzy organizacyi i chorążych przy każdym sztandarze kilku, przez ramię opasani szarfą szeroką, złotem lub srebrem wyszywaną z napisem lub emblematami.

Obok prowadzi policya konna i piesza. Towarzyszą organizacyom, wyprzedzają je, torując milcząco miejsce wśród widzów. Boby mają minę urzędową i zupełnie jak na posterunkach, patrzą bystro przed siebie w charakterystyczny sposób, badając starannie teren i przeszkody, mogące stanąć na drodze. Obok policyi liczne kolumny sanitarne, zaopatrzone w środki ratunkowe.

Jednym z dwóch marszałków pochodu jest H. Waight z narodowej unii policyantów.

Na czele pochodu kroczą organizacye polityczne, partye socyalistyczne najrozmaitszych odcieni, organizacye do specyalnych działań.

Uwagę moją szczególnie zwraca oddział chrześcijan socyalistów, organizacyi socyalistycznej, opartej na chrześcijaństwie. Oddział wyprzedza nagi ogromny krzyż dębowy, na sztandarach obrazy na tle ideowem.

Za politycznemi organizacyami kroczy właściwy pochód, organizacye zawodowe. Sztandar za sztandarem, kolejarze, szewcy, krawcy, metalowcy i t. d. i t. d. Każda grupa dzielnicowa z swoim sztandarem, nadzwyczajnie wielka ilość orkiestr i sztandarów grup kolejowych. Trudno doczekać się końca pochodu, zgromadzenia już się rozpoczęły.

Trybun jest dziesięć. Program podaje przewodniczącego i mówców każdej trybuny. Z każdej trybuny przemawiają różne partye i organizacye, przyczem stosowano angielską zasadę niekrępowania nikogo i respektowania każdego punktu widzenia. Na każdej z trybun przemawia jedna kobieta.

Na trybunach między mówcami znajdują się księża Rev. Tom Syrks, Rev. W. Sorensen, Rev. W. H. Armstrong i Rev. Dr. Orchard. Z niektórych przemawiają przedstawiciele brytyjskiej ligi esperanto.

Kooperatywy stawiają swoich mówców.

Trybuny od siebie tak oddalone, że mówcy siebie wzajemnie słyszeć nie mogą. Słuchacze w ciągłym są ruchu, wędrują od jednej trybuny do drugiej. Posłuchają trochę komunisty, zwracają się do księdza ubranego w świąteczną rewerendę, potem do mówcy-kobiety, by nareszcie spocząć na trawie, oddychać czystem powietrzem łąk i patrzeć w lazur pogodnego wiosennego nieba.

Święto majowe jest tu świętem majowem w najszerszem znaczeniu słowa. Do Hyde-Parku robotnicy przychodzą z całą rodziną, jedno dziecko na ręku, drugą trzyma się inne maleństwo, obok żona z dzieckiem w każdej ręce, tak maszerują w pochodzie i tak na łące rozkładają obozowisko.

Wśród tłumu robotników drugie tyle ciekawej publiczności, bez odznak majowych, akcentującej bierny swój udział.

Ma się wrażenie, że Pierwszy Maja jest tu świętem pokoju, świętem zgody. Nad uczuciami dominuje nastrój wiosny, wycieczki z ciasnego mieszkania na łono swobodnej natury.

Nikomu na myśl nie przyjdzie w Hyde-Parku, że jednocześnie odbywa się bardzo zacięta, brzemienna w skutki walka klasowa. Nikt nie pomyśli widząc wesołe tłumy rozbawione, że w Anglii z powodu strejku węglowego zamiera pomału cały przemysł, stają koleje, społeczeństwo znajduje się w najgroźniejszem położeniu.

Obok masowego mityngu robotników, jednocześnie w Hyde-Parku, odbywają się harce na koniach, spacery w autach, dziesiątki tysięcy spaceruje po kobiercach łąk, tysiące otaczają grającą orkiestrę gwardyi. Na rogach sfanatyzowani i zawodowi, chłodni mówcy, grożą piekłem i dyabłami i wskazują drogę wprost do nieba, śpiewają psalmy i inne nabożne pieśni.

Wszystko bez troski, w całem życiu myśli i uczucia dalekie od realnego kryzysu, który Anglia przebywa.

O, bo Anglicy to najkonkretniejszy, najpraktyczniejszy, najrealniejszy naród na świecie.

Każdy ma swój fach bawełną handluje, drugi kawą, jeden pracuje nad nowym motorem, drugi nad najdogodniejszą i najpewniejszą drogą dla duszy ludzkiej do nieba, jeden oddał się esperanto, drugi piłce nożnej. Inni zajęli się polityką i z nią związanemi sprawami społecznemi. Ich rzeczą jest strejk węglowy, potęga Anglii, i możność istnienia tej wyspy, ssącej swe siły żywotne z wszystkich części kuli ziemskiej.

Polityk nie miesza się ani do esperanto, ani do futbalu, więc i futbalista i esperantysta do polityki się nie mieszają. Każdy ma swój fach i powodzenie jego fachu jest jego troska.

Futbalista trzyma dobrze bramkę a po za tem chce mieć spokój.

Niedawny match futbalowy w Londynie więcej wrzawy i sensacyi ulicznej wywołał, niż strejk górników z 1-ym Maja razem.

Nic dziwnego: więcej jest futbalistów w Anglii, niż polityków.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

Monografie historyczne

III.

Za czasów austryackich istniał w Wiedniu polski urząd, ustanowiony jako połowiczne ustępstwo autonomicznym dążeniom Polaków. Było to ministerstwo dla Galicyi. To ministerstwo żadnej władzy nie miało prawnie przyznanej, cała jego kompetencya była czysto moralnej natury, a miara jego wpływu zawisła od każdorazowej konjunktury politycznej. Oczywiście działalność tego ministerstwa nie zaspokajała potrzeb kraju i nieustannie wywoływała rzeczową krytykę, aż nadto uzasadnioną. Zwłaszcza my byliśmy w ciągłej wojnie z ministerstwem dla Galicyi. To jednak nie da się zaprzeczyć, że posiadało ono znakomite, wysoko ukwalifikowane siły urzędnicze, które w szczupłym zakresie danych im możliwości, a częstokroć nawet znacznie poza ten zakres torując sobie drogi i ścieżki, pracowały pożytecznie, z wielkiem zrozumieniem interesów kraju. Dzięki doborowi swego personalu urzędniczego było wiedeńskie ministerstwo dla Galicyi niepoślednią placówką polskiej kultury i literatury. Biura tego ministerstwa przy Rennwegu (gdzie mieści się poselstwo polskie) były wieloletnią siedzibą takich talentów literackich, jak Kazimierz Chłędowski, Zdzisław Morawski, Tadeusz Rittner. Jednak to nie byle co, taki urząd, który w kancelaryach swoich mieści tyle tak wybitnych umysłów. I może nie był to prosty traf, że właśnie z tych wiedeńskich kancelaryj wyszli najznamienitsi w literaturze polskiej znawcy Włoch, niemal jedyni obok Juljana Klaczki, który zresztą także przez pewien okres swego życia był w Wiedniu urzędnikiem nie tego wprawdzie, lecz innego ministerstwa. Atmosfera Europy wionęła w tych biurach. Tam rozwinęli się na wytwornych dziejopisów kultury Włoch dwaj urzędnicy ministeryalni, obaj z czasem ministrowie dla Galicyi: Kazimierz Chłędowski, zmarły przed rokiem i Zdzisław Morawski.

Świeżo wyszła w Bibljotece historycznej Krakowskiej Spółki Wydawniczej w nowem wydaniu piękna książka **Zdzisława Morawskiego „Sacco di Roma"**, której pierwsze wydanie ukazało się było przed 18 laty, jako odbitka z „Przeglądu Polskiego" w niewielkiej liczbie egzemplarzy i pozostało wówczas nieznane szerszej publiczności. A zasługuje ta książka na poznanie, bo opisuje ona przełomowy moment w dziejach kultury europejskiej. „Sacco di Roma" to owo straszliwe złupienie Rzymu przez hiszpańskie i niemieckie wojska cesarskie w r. 1527, które cios śmiertelny zadało renesansowi i zwichnęło kierunek rozwoju duchowego ludzkości. W „Rzymie" Chłędowskiego jest to zdarzenie historyczne nakreślone zwięźle, jako jeden rozdział dziejów „wiecznego miasta". W monografii Zdzisława Morawskiego dokładny obraz 3-tygodniowego łupienia Rzymu odmalowany jest w całej grozie, na szerokiem tle dziejowem, odtworzonem z mistrzowską perspektywą.

Rzadko w naszej literaturze spotkać można monografię historyczną o tak klasycznej kompozycyi, jak „Sacco di Roma". W harmonijnych wymiarach architektoniki tego dzieła porozmieszczane przejrzyście i proporcyonalnie obrazy wszystkich politycznych elementów, posągi wszystkich aktorów tej tragedyi renesansu. Wielkie procesy dziejowe i drobne zabiegi osobiste, które złożyły się na nią, ukazane są tu w swoich tysiącznych skrzyżowaniach. Odwieczna walka między papiestwem a cesarstwem, odwieczna rywalizacya między Niemcami a Francyą, przeciwieństwa między renesansem a reformacyą, a obok tego proces wewnętrznej centralizacyi państwowej królestwa francuskiego, partykularne dążności państewek włoskich, — olbrzymie interesy światowej polityki Karola V, w którego państwie słońce nie zachodziło, samolubna dynastyczna polityka florencka papieża Medyceusza, trzy różne rodzaje podłych zdrad Francuza Karola de Bourbon, Włocha Franciszka Maryi della Rovere i Hiszpana margrabiego di Pescara, męża

Gospodarka finansowa, jaka być nie powinna

Skąd prasa, szczególnie poza Warszawą, ma mieć możność informowania ludności o sprawach finansowych państwa, a więc sprawach chyba pierwszorzędnej wagi? Jak może prasa omówić, co jest jej zadaniem i obowiązkiem, te sprawy, kiedy rząd nie uznaje za stosowne dostarczyć jej materyałów? We wszystkich państwach jest zwyczaj, który zachował się i obecnie mimo drożyzny papieru, że redakcye pism otrzymują przedłożenia rządowe i wnioski poselskie, aby były w stanie omówić je i podać czytającej publiczności coś więcej ponad streszczenie mów na plenum wygłoszonych. Nasza kancelarya sejmowa nie posyła pismom — nie wiemy, jak to się praktykuje w Warszawie — żadnych druków sejmowych i stąd powstają rzeczy wprost niezrozumiałe.

Weźmy konkretny przykład: Na wtorkowem posiedzeniu Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu, a zatem już definitywnie, ustawę o uregulowaniu podatku od spożycia i produkcyi. Co ta ustawa zawiera, od jakiej wysokości podatek ten został ustanowiony, kto i jak ma go opłacać — nic nie wiemy. Z lakonicznej czterowierszowej wiadomości podanej przez PATa można się tylko domyśleć, że idzie tu o podatek znany u nas pod nazwą liniowego czyli akcyzy, ale o ile podatek ten został podwyższony, bo u nas innych „reform" podatkowych nie znają, jakie przedmioty mu podlegają, o tem dowiemy się dopiero po ukazaniu się w druku odnośnego numeru „Dziennika ustaw Rzeczypospolitej polskiej".

Drugi przykład: Na temsamem posiedzeniu Sejm uchwalił również w trzeciem czytaniu ustawę o wypuszczeniu drugiej seryi biletów (zapewne ma być: bonów) skarbowych. Na jaką kwotę ma to nastąpić, czy może rząd otrzymał nieograniczone pełnomocnictwo, na jaki procent (ustawa mówi tylko, że oprocentowanie będzie wyższe od oprocentowania pierwszej seryi) nie wiemy. Ba, co więcej: dopiero teraz dowiaduje się szeroki ogół, który nie zajmuje się sprawami bankowymi, że już jedna serya tych biletów bankowych jest w obiegu, mimo, że obieg ten trwa już rok: od 1 maja 1920, że bilety te przynoszą 4 proc. i że są płatne 1 maja 1922.

Najkapitalniejszem jest postępowanie w sprawie budżetu. Pamiętamy, jak rząd śp. Austryi zarzucał redakcye stosami ksiąg zawierających projekt budżetu. Można było dowiedzieć się ciekawych rzeczy z dziedziny finansów państwowych. U nas praktykuje się inaczej: podają nam łaskawie do wiadomości, że rada finansowa (także dziwna instytucya) przyjęła projekt budżetu, który jeszcze przejdzie przez alembik Rady ministrów, aby z końcem przyszłego tygodnia wypłynąć w formie ekspose ministra skarbu na posiedzeniu Sejmu. Co jest treścią tego budżetu, ile wynoszą wydatki, jakie jest na nich pokrycie, jaki jest stosunek między podatkami pośrednimi a bezpośrednimi, — to jest tajemnicą, której dyskusya sejmowa z pewnością nie wyjaśni. Dyskusya sejmowa generalna jest z reguły dyskusyą polityczną, zaś dyskusya szczegółowa zajmuje się tylu szczegółami i szczególikami, że traci z oczu pogląd na całość.

I w ten sposób ogół ludności nie jest poinformowany ani o nakładanych nań podatkach ani o stanie finansowym państwa. Może w tem postępowaniu leży metoda, bo i pocóż mają się ludziska martwić rzeczami, na które nasi wielcy finansiści jakoś nie mogą zaradzić? Inna rzecz, że o ile my mało wiemy o stanie naszych finansów, to tem więcej wie zagranica. Dowód: marka polska notuje na zurychskiej 0.68, podczas gdy korona wiedeńska jest o jakie 20 proc. wyżej notowana. Aprzecież ciągle z „miarodajnej strony" zapewniają nas, że nasze finanse się polepszają, że zagranica zaczyna nabierać do nas zaufania i podobne pocieszające ale nierealne wiadomości.

Jakże zresztą mogłoby być inaczej, kiedy u nas jakby rozmyślnie robi się tak, aby nie było lepiej. Ciągle np. słyszymy, że jest zadużo urzędników: czy odbywa się redukcya na większą skalę? Wiemy, że najwięcej ciąży na budżecie wojsko: czy mimo zapowiedzianej tylekrotnie demobilizacyi znać ubytek w szeregach? Przecież wedle niedawno ogłoszonej statystyki armia polska jest po francuskiej najliczniejszą w Europie. Wiemy, że nasze placówki zagraniczne, tak niezdarnie funkcyonujące, pochłaniają bajońskie sumy: czy ktoś próbuje zaprowadzić w tym dziale porządek?

Nic się nie robi, a tymczasem z dniem każdym gorzej się dzieje.

if.

Rozpad Wszechukraińskiej Rady Narodowej

O rozpadzie Wszechukraińskiej Rady Narodowej w skład której wchodziły wszystkie grupy ukraińskie działające na terenie Wiednia zawiadamia oficyalnie następujący komunikat komitetu wykonawczego owej Rady:

„Ze względu na to, że ukraińska partya narodowo-republikańska, partya socyalistów-samostijników oraz Liga Odnowienia Ukrainy wystąpiły ze składu W. R. N., a grupa zachodnio-ukraińska także zgłasza swoje wystąpienie — Wykonawczy Komitet uznaje, że z dniem dzisiejszym Wszechukraińska Rada Narodowa przestaje istnieć.

Komitet Wykonawczy ustanawia komisyę likwidacyjną w składzie pp. A. Żuka. M. Kusznira-Jakomenka i P. Perfeckiego, do której należy także wypełnienie ostatnich uchwał Komitetu.

Wiedeń, 22 kwietnia 1921.

Ukraiński tygodnik „Wola" wychodzący w Wiedniu w następujący sposób przedstawia powody rozpadu wiedeńskiej rady:

Nie wszystkie grupy wchodzące w skład rady rozumiały tę polityczną sytuacyę, w jakiej znalazły się centra państwowości ukraińskiej i nie mogły ocenić wymogów bieżącej praktycznej polityki, tak że rada nie umiała znaleść wspólnej politycznej linii.

Zachodnio-ukraińskie grupy przez cały czas zwalczały konwencyę polsko-ukraińską i wzięły sobie do spółki wiedeńską grupę „samostijników", dobrze wiedząc jacy tam byli ludzie. Andrejewski i Makarenko (przywódcy samostijników) pragnęli przy pomocy Galicyan obalić państwowy centr ukraińskiej republiki ludowej, a przedewszystkiem osobę Petlury, wysuwając przeciw niemu znanego gen. Grekowa. W jakiej mierze współdziałali w tem z nimi Galicyanie trudno ocenić, ale szereg faktów ilustruje współ działanie obu grup w łonie rady. Tymczasem wspólnicy Galicyan przekonali się, że bez porozumienia z Polską uwolnienie Ukrainy jest niemożliwe i w swoich zabiegach poszli jeszcze dalej, niż rząd Petlury, co oczywiście nie było wyrazem życzeń Galicyan.

Rezultatem tego było rozbicie rady wiedeńskiej, które spowodowała według określenia „Woli" — błędna taktyka Galicyan. Wskutek tego w przyszłości Naddnieprzańcy i Galicyanie na gruncie wiedeńskim pracować będą osobno, utrzymując ze sobą najwyżej „informacyjny kontakt".

Jednakże poszczególne grupy ukraińskie bynajmniej nie zdołały jeszcze skrystalizować swej oryentacyi. Świadczy o tem oświadczenie samostijników (niewiadomo dlaczego zowią się oni „socyalistami"-samostijnikami) zamieszczone w „Ukraińskiej Trybunie". Wypierają się one związku z gen. Grekowem i oświadczają, że przenoszą siedzibę centralnego komitetu partyjnego z Wiednia do zakonspirowanej obecnej siedziby rządu Petlury. Jest to zaprzeczeniem całej dotychczasowej działalności samostijników na gruncie wiedeńskim i jednym więcej dowodem zupełnego bankructwa dotychczasowej ukraińskiej polityki na emigracyi.

Ruch kolejarski

DO POSŁÓW WSZYSTKICH STRONNICTW!

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Zarząd okręgowy Kraków, ogłasza:

„Dnia 16 maja b. r. o godz. 9 m. 30 rano w sali Teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej odbędzie się **Okręgowy Wiec manifestacyjny kolejarzy** — bez względu na przynależność związkową — celem omówienia ciężkiego położenia pracowników kolejowych."

Warunki kolejarzy — to kwestya ogólna, przeto wzywamy posłów wszystkich stronnictw do przybycia na ten dzień.

Społeczeństwo będzie miało sposobność przekonać się o położeniu kolejarzy, biorąc tłumny udział.

Vittorii Colonny, fanatyzm religijny austryackiego generała Jerzego Frundsberga, pycha rodowa kardynała Pompea Colonny, — oto wielkie i małe sprężyny owego katastrofalnego zdarzenia dziejowego. Przyczyny jej były niereligijnej, lecz czysto politycznej natury. Wszak to arcykatolicki Habsburg nasłał barbarzyńskie hordy na stolicę Kościoła. Działały tu zimne wyrachowanie cesarza Karola V, lekkomyślność francuska Franciszka I, przechytrzona chytrość papieża Klemensa VII, a fanatyzm religijny był poprostu powolnem narzędziem w ręku zimnej, wyrachowanej, egoistycznej polityki, podobnie jak ambicye, zemsty i zdrady podrzędnych tej tragedyi aktorów.

Charaktery nakreślił autor plastycznie; są to wspaniałe portrety psychologiczne, uwypuklone na tle skomplikowanego podłoża epoki. Obraz samego plądrowania Rzymu i znęcania się nad jego mieszkańcami wypadł wstrząsająco; nawet w duszach naszego pokolenia, które napatrzyło się okropności wojny światowej, musi on budzić uczucie zgrozy. W porównaniu z Chłędowskim ma Zdzisław Morawski sposób pisania bardziej suchy, bardziej skondensowany, mniej belletrystyczny. Jest atoli między nimi jeszcze daleko ważniejsza różnica. U Chłędowskiego jest horyzont myśli szerszy, znawstwo świata i ludzi głębsze; zaznacza się to w braku przesądów, w sceptycyzmie, z jakim patrzy na ludzi i na ich działania i hasła polityczne i religijne. Zdzisław Morawski nie doszedł do takiej swobody wzroku duchowego. To też różnią się obaj pod wielu względami w swych sympatyach i antypatyach, np. w ocenie Leona X; różnią się też w poglądach na kontrreformacyę. Chłędowski zbyt silnie ukochał renesans, zbyt drogą mu była wolność myśli i sumienia, zbyt wielką czuł odrazę do nienawiści i prześladowań, aby mógł sympatyzować z kontrreformacyą, która zdławiła renesans, zniszczyła wolność myśli, szerzyła nienawiść i prześladowała ludzi w imię — religii. Inaczej Zdzisław Morawski; i on kocha renesans, ale godzi z tem jakoś dziwnie — uwielbienie dla kontrreformacyi i książka jego kończy się w nieumotywowany sposób, sprzeczny z jej całą poprzednią treścią, — hymnem na cześć soboru trydenckiego. To tendencyjne zakończenie niechaj czytelnik porówna z zakończeniem „Ludzi baroku" Chłędowskiego, a pozna, na czem polega różnica zasadnicza pomiędzy temi dwiema umysłowościami, pomiędzy dwoma światopoglądami.

IV.

W tejże Bibliotece historycznej wydał starszy brat Zdzisława, **Kazimierz Morawski**, profesor filozofii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim i prezes krakowskiej Akademii Umiejętności, zbiór rozpraw pomniejszych, zatytułowany **„Rzym. Portrety i szkice"**.

Znakomity znawca i zapalony miłośnik klasycznej starożytności zebrał w tym tomie szereg z niezwykłą elegancyą pisanych „essais", które, gdyby je na język francuski przełożono, mogłyby stanowić ozdobę „Revue des deux mondes". Wytworność pióra i głębokość myśli składają się tu na istne arcydziełka europejskiej miary.

Biorąc tę książkę do ręki po „Sacco di Roma", przenosi się czytelnik duchem również do Rzymu, ale do Rzymu odleglejszego o kilkanaście stuleci, do Rzymu cezarów. Pociągają Kazimierza Morawskiego szczególnie natury zagadkowe. Zgłębić tajemnice ich dusz, rozwiązać trudne zagadki psychologiczne, oto zadanie, jakie sobie postawił, kreśląc portrety duchowe szeregu rzymskich cesarzy: Tyberyusza, Klaudyusza, Hadryana i Juliana Apostaty. Wybrał sobie same takie postaci z pośród imperatorów starożytnych, których istota wewnętrzna jest skomplikowana, sprzeczności pełna, do zbadania i wyjaśnienia niezmiernie trudna. O niejednym z rzymskich cezarów można powiedzieć słowami Szyllera: „Von der Parteien Gunst und Hass verwirrt schwankt sein Charakterbild in der Geschichte". Na czołach innych z pośród nich widnieje bezwzględny wyrok historyi, który jednak zagadki ich charakteru nie rozjaśnia.

Do tych należy przedewszystkiem ponura postać Tyberyusza, któremu Tacyt, najpotężniejszy dziejopis starożytny, tajemnicę jego istoty wewnętrznej wydrzeć usiłował, piętnując go jako symulanta. Kazimierz Morawski nie godzi się na takie wytłómaczenie, lecz stara się wyjaśnić zagadkę szału cezarów z punktu widzenia społeczno-historycznego, wykazując, że

UWAGI

„Narodowa polityka“ policyi lwowskiej

„Wpered“ podaje następującą informacyę: Ukraińska radykalna partya wniosła podanie o pozwolenie wydawania tygodnika p. t. „Narod“. Na podanie to nadeszła następująca odpowiedź:

„Dyrekcya policyi we Lwowie. L. 20894/21. Lwów dnia 27 kwietnia 1921. Do pana Grzegorza Steciuka, kandydata adwokatury we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 16.

Na podstawie § 7 lit. a) ust. z 5. V. 1869 Dn. d. p. L. 66 Dyrekcya policyi nie przyjmuje do wiadomości zgłoszonego wydawnictwa ukraińskiego tygodnika p. t. „Narod“, ukraińskie czasopismo radykalne, dlatego że z jednej strony za przyjęciem do wiadomości tego pisma nie przemawiają miejscowe stosunki i potrzeby (!), z drugiej zaś strony zachodzą uzasadnione przypuszczenia, że to pismo byłoby redagowane w duchu radykalnej partyi, a tendencya jego byłaby szkodliwa dla państwowości polskiej.

Przeciw tej rezolucyi można wnieść do namiestnictwa rekurs, jaki należy podać przez Dyrekcyę policyi w przeciągu 14 dni, licząc od następującego dnia po doręczeniu. Kuczewski“.

Trudno bawić się w polemikę z p. Kuczewskim. Dyrekcya policyi państwowej „nie przyjmuje do wiadomości“ faktu, że w obrębie granic, przyznanych Polsce w Rydze, żyje, skromnie licząc, 6 milionów Ukraińców i że ze względu na ogólno-państwowe „potrzeby i warunki“ ludność ta powinna posiadać pełnię praw, zagwarantowanych jej zresztą w konstytucyi. Natomiast Dyrekcya policyi „przychyla się“ zapewne do głoszonego przez Czechów i wiedeńskich Ukraińców poglądu, że w Galicyi Wschodniej panują rządy wojskowe „okupujących“ ten kraj żołnierzy i policyantów.

Sprawy partyjne

Nr. 18 „Trybuny“ wyszedł z druku i zawiera treść następującą: T. Hołówko: Młodzież a socyalizm; J. Hempel: Inteligencya w polskim ruchu robotniczym; K. Żywicki: Legenda o 3 maju; W. Rzymowski: Mickiewicz a Napoleon; T. H.: Jacy są dyrektorowie w Polsce; Z teatru: K. Irzykowski: „Przechodzień“ Katerwy. Ze sztuki: Cep: Wystawa formistów; Wystawa pośmiertna St. Lenca. Ruch zawodowy: Rada Pracy. Życie komunalne: S. Zbrożyna: Finanse samorządów. Wiadomości gospodarcze: Obciążenie wielkich mocarstw; Kronika polska i zagraniczna. Bibliografia. — Redakcya „Trybuny“ podaje do wiadomości, że zgodnie z zapowiedzią czytelnikom, którzy nie opłacili prenumeraty za kwartał II, wysyłka „Trybuny“ została wstrzymana.

Przegląd społeczny

Konferencya naftowców. Przerwane w kwietniu rokowania robotników naftowych z pracodawcami zostały wczoraj podjęte przy współudziale posła tow. Żuławskiego. Tow. Topinek zreferował wszystkie punkty sporne, każdy odpowiednio uzasadniając, poczem przedłożył je na piśmie pracodawcom. Po przeprowadzeniu krótkiej dyskusyi, pracodawcy złożyli oświadczenie, że nad propozycyami robotników, będą musieli się sami pracodawcy zastanowić i dlatego proponują odroczyć posiedzenie do dnia następnego. Po południu pracodawcy zastanowią się nad całością żądań robotniczych, a dziś przeprowadzona będzie dyskusya nad wszystkimi punktami po kolei.

KRONIKA

Kraków, 12 maja.

Amerykanie dla polskich dzieci

Jak się dowiadujemy, amerykańskie stowarzyszenie przyjaciół (Society of Friends) przychodzi z pomocą dzieciom polskim przez dostarczanie lepszego i w znaczniejszej ilości mleka. W tym celu sprowadzana będzie do Polski mączka bawełniana, która ma tę zaletę, że wzmacnia organizm bydła, podwaja dojność krów i polepsza jakość mleka. W sprawie tej bawili w Krakowie w ostatnich dniach przybyli z Warszawy delegaci tego stowarzyszenia pp. Rebeka Janney i F. E. Walser. Stowarzyszenie to posiada już oddział w Warszawie. Powyższą akcyą zainteresowało się Koło ziemian i Związek mleczarzy w Krakowie, którzy rozumiejąc i własne korzyści, zawarli odnośną umowę. Krakowskie zakłady uzyskiwać będą mleko pierwszorzędnej jakości po cenach znacznie zniżonych, gdyż stowarzyszenie przyjaciół ponosić będzie większą część kosztów połączonych z dobroczynną akcyą. Akcya rozpocznie się z nadejściem pierwszego transportu mączki bawełnianej do Polski.

Nowa kadencya sędziów przysięgłych

W sądzie kraj. karnym w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę, która rozpocznie się dnia 1 czerwca. Losowanie odbyło się pod przewodnictwem prezesa sądu okręg. p. Pelca. Wylosowani zostali jako sędziowie przysięgli: Albin, Bałucki, Barberowski, Baran, Bochniak, Bojanowski, Broda, Czernecki, Czunko, Drobniak, Eber, Feil, Gwóźdź, Hecht, Kerner, Kochan, Krzak, Lankosz, Lakner, Lazar, Łukaszewicz, Matuszewski, Mieszkowski, Moroczek, Myconń, Narzymski, Neufeld, Pulchny, Reim, Romer, Sedlaczek, Śliwiński, Waśniewski, Worytkiewicz i Zabielski. Jako zastępcy: Dzidek, Florenc, Gregorczyk, Karwaj, Kopaczyński, Kuliczkowski, Pałka, Prochowski i Zaczek.

Sprawa miejskiej kuchni koszernej. Na posiedzeniu sekcyi społecznej, odbytem we środę, zastanawiano się nad sprawą zwinięcia miejskiej kuchni koszernej przy ul. Zielonej, ze względu na małą frekwencyę. Postanowiono porozumieć się z gminą izraelicką w sprawie przejęcia tej kuchni, ewentualnie znieść ją z dniem 15 czerwca.

Podatek rentowy od obligacyj miejskich. Na posiedzeniu sekcyi skarbowej, odbytem we środę, uchwalono nie potrącać podatku rentowego właścicielom obligacyj miejskich, mimo iż banki go potrącają i odnieść się do ministerstwa skarbu o odpisanie tego podatku.

Sprawa kaloryferów w teatrze im. Słowackiego. We środę na posiedzeniu połączonych sekcyi uchwalono kredyt 4 mil. mk na przerobienie kaloryferów w teatrze im. Słowackiego, gdyż dotychczasowe kaloryfery uległy niemal zupełnemu zniszczeniu tak, że mimo spalania kolosalnych ilości węgla w teatrze bywa zimno.

Z teatru J. Słowackiego. Ponieważ p. Adwentowicz będzie mógł przybyć do Krakowa dopiero w niedzielę 15 bm., zapowiedziane ostatnie występy musiano przesunąć o kilka dni. Wobec tego dziś grane będzie „Wyzwolenie“, w piątek „Powrót“, w sobotę zaś „Rozbitki“. P. Adwentowicz grać będzie dopiero w niedzielę w „Don Juanie“ Rittnera.

Dyrektor p. Trzciński, który zachorował w Warszawie podczas zjazdu dyrektorów, powrócił dzisiaj i objął urzędowanie.

Najbliższą premierą w Bagateli będzie „Awantura“ Caillaveta i Flersa („La belle aventura“) rzecz niezwykle miłą i sympatyczną, pełną pogody i słonecznego humoru. „Awanturę“ wystawia „Bagatela“ na ogólnie wyraźne życzenie wprowadzenia na repertuar komedyi lekkich a pogodnych, dostępnych zatem dla szerokich sfer rodzinnych. Wznowienie tej przemiłej komedyi będzie miało charakter odświętny, gdyż rolę główną sympatycznej staruszki pani de Treviliac odtworzy p. Zofia Czaplińska, znakomita artystka warszawska dawna ulubienica Krakowa, zaliczająca tę postać do najcelniejszych w swym repertuarze. Reżyseryę prowadzi p. Nowacki, zarazem wykonawca roli Walentego, parę zakochanych poruczyła Dyrekcya pp. Malickiej i Orzechowskiemu. Bilety na premierę i następne przedstawienia „Awantury“ nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru Nowości. „Hazard“, operetka Reichweina, ukaże się po raz pierwszy w teatrze Nowości w piątek 13 maja. W operetce tej wystąpią po raz pierwszy znakomici tancerze z Warszawy Julina i Sylwin Baliszewscy i odtańczą taniec „Rekrut i Markietanka“ oraz „Trio-step“. Nadto Leokadya i Józef Ciesielscy wykonają taniec „Zabawa w koniki“. Resztę biletów sprzedaje kasa zamamiań J. Rudnickiego, Linia A-B.

Najbliższy koncert symfoniczny (w niedzielę dn. 15 maja) z powodów od komisyi koncertowej niezależnych — przełożony został na następną niedzielę 22 maja. Bilety z datą 15 maja zachowują ważność na koncert 22 maja. Program niezmieniony.

„nie mamy w historyi dwóch tylko lokacyj, lewicy dla kozłów i prawicy dla aniołów, ale znamy natury skomplikowane, u których złe i dobre żywioły dziwnie się z sobą plączą i krzyżują, aż wreszcie jeden bierze górę i zwycięża“, zależnie od danych warunków historycznych.

Jeśli portret Tyberyusza, skreślony przez Morawskiego, uderza swą monumentalnością, to jednak kto wie, czy nie większą sztuką było nakreślić groteskowy wizerunek Klaudyusza, tego półgłówka i grafomana na tronie. Ale za największe arcydzieło subtelności psychologicznej należy uważać portret Hadryana, schyłkowca o naturze niezmiernie skomplikowanej, wyobraziciela epoki przejściowej, w której i świat był już bardzo skomplikowany; w mistrzowski sposób ukazuje Morawski wszystkie pierwiastki całego świata starożytnego, ujętego w ramy rzymskiego imperyum, wszystkie pierwiastki polityczne, gospodarcze i militarne, tendencye filozoficzne i estetyczne wschodu i zachodu, przeszłości i współczesności, krzyżujące się w Hadryanie; świetnie odmalował to pogodne słońce jesieni, które rozbłysło z Hadryanem nad światem starożytnym.

Natomiast w portrecie duchowym Juliana Apostaty wyczuwa się pewną stronniczość, pewne uprzedzenie u autora. Zdaje się, że zraża go do tej postaci nie tyle okoliczność, iż Julian chciał cofnąć bieg historyi, ile raczej fakt, że występując w imię świa[to]poglądu klasycznej starożytności greckiej, w gruncie rzeczy nie jej ideałami był przesiąknięty, lecz miał ducha mocno już omroczonego zabobonem okultyzmu. Morawski zbyt jest rozkochany w czystym klasycyzmie Hellady, aby mógł wybaczyć Julianowi przyćmienie tego ideału naleciałościami obcemi i przeciwnemi duchowi kultury klasycznej. Toteż staje się niesprawiedliwym wobec Juliana, gniewają go nawet zalety, które mu przyznaje; a ustęp o wpływach syryjskiej kultury, traktowanej wzgardliwie, lecz w następnem zaraz zdaniu sławiący syna tejże rasy i kultury, apostoła z Tarsu, świadczy o niższym poziomie tej rozprawy w porównaniu z resztą prac w tym zbiorze zawartych.

Między innemi zawiera ten tom słynną rozprawę „Romans z czasów Nerona“, która wydrukowana niegdyś w „Bibliotece Warszawskiej“, natchnęła Sienkiewicza do stworzenia wspaniałej postaci Petroniusza w „Quo vadis“. Dla dzisiejszego czytelnika nie bez pewnej pikanteryi będzie rozmowa, którą Morawski przytacza z powieści Petroniusza „Uczta Trymalchiona“. Rozmowa toczy się o pogodzie, o pewnym pięknym pogrzebie, który się tego dnia odbył, o doktorach, którzy śmierć pacyenta mają na sumieniu, aż wreszcie jeden z obecnych zwraca ją ku przedmiotowi najaktualniejszemu:

„Gadacie w kółko i trzy po trzy, a nikt się nie troszczy, że drożyzna nas gryzie. Kęsa chleba dziś dostać nie mogłem, a susza jak trwa, tak trwa. Wszystkiemu winni policyanci, którzy z piekarzami ręka w rękę idą“. Następują skargi, że nikt tym zbrodniarzom w oczy prawdy nie rzuci. Dawniej bywało lepiej. „O, gdybyśmy mieli jeszcze tych łepaków, których tu zastałem, kiedy z Azyi przybyłem. Toż było życie! A umieli oni te figury potraktować, że im w pięty chodziło. Przypominam sobie Safiniusa; mieszkał wtedy przy starym łuku, gdy byłem jeszcze chłopcem, istny pieprz, nie człowiek gdziekolwiek szedł, ziemia wrzała mu pod stopami. Ale uczciwy był i pewny, wierny przyjaciel, żebyś mógł w morrę z nim grać po ciemku. A na ratuszu krzyżową sztuką rznął to w prawo to w lewo, nie obwijając w bawełnę, ale tak prosto z mostu! A gdy na rynku przyszło mu mówić, głosu mu przybywało jak w puzonie... Toteż wtedy zboże za nic było. Kupiłeś za grosz bułkę, z drugim byś jej nie schrupał. Teraz one nie większe jak oko u wołu“.

A więc przed dwoma tysiącami lat rozmawiali sobie ludzie, zupełnie taksamo jak dziś, narzekając na drożyznę, na piekarzy, na policyę i magistrat. Przez tysiąclecia ostał się temat drożyzny, jako najulubieńszy temat rozmowy potocznej o sprawach bieżących. Tkwi w tem niemała dla nas pociecha.

Zamykają książkę ciekawe rozprawy o Rzymianach i Germanach u schyłku państwa rzymskiego, o głosie żywym i słowie nieżywem w starożytności i w świecie dzisiejszym i o modlitwie w starożytnym Rzymie.

Na pytanie „gdzie prawda?“ cisnące się każdemu kulturalnemu człowiekowi, gdy myśl sięga w przeszłość historyczną, daje ta książka kilka odpowiedzi, które „odbijają prawdę lub do prawdy mocno się zbliżają“.

Emil Haecker.

Wieczory Boy'a. W sobotę i niedzielę 14 i 15 b. m. odbędą się w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego dwa wieczory, poświęcone twórczości Boy'a (Tadeusza Żeleńskiego), znakomitego autora i tłómacza. Oba wieczory uświetni swym współudziałem Irena Solska-Grosserowa, obok której wystąpią artyści: Aldona Jasińska, Zygmunt Nowakowski i Ludwik Ruszkowski. Początek o godz. 11 wieczór. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Wykłady francuskie o Napoleonie. Drugi wykład majora Henryka Durteste'a odbędzie się w piątek 13 maja o godz. 8 wieczór w sali im. Kopernika w Collegium Novum uniwersytetu Jag.

Bilety na wieczór poematów tanecznych Niny Dolińskiej zapowiedziany na sobotę 14 bm. nabywać można przy kasie Bagateli.

W Domu artystów (plac św. Ducha) odbędą się dziś (czwartek) i w sobotę o g. 8 wiecz. staraniem krakowskiego Związku literatów dwie prelekcye prof. dra Józefa Flacha na temat: „Najnowsze kierunki w poezyi i sztuce“.

Z Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie. W piątek 13 maja o godzinie 6 popołudniu odbędzie się w sali konferencyjnej Izby handlowej i przemysłowej zebranie dyskusyjne Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad projektem ustawy o zabudowaniu miast.

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił stowarzyszeniu ochron dla żydowskich sierot wojennych na urządzenie zbiórki ulicznej w dzielnicach VII i VIII w dniu 12 maja b. r.

Ochrona śpiewającego ptactwa. Jak się dowiadujemy, grono miłośników śpiewającego ptactwa złożyło kwotę 1090 Mk na urządzenie gniazd dla skrzydlatych śpiewaków na plantach. Za tę sumę założono już 36 gniazd, które zostały rozmieszczone na plantach od ul. Lubicz aż po Wawel. Dodać należy, że specyalni ptasznicy tępią ptactwo na plantach, strzelając do niego z procy. Spodziewamy się, że publiczność oraz straż plantowa wezmą ptactwo plantowe w swoją opiekę i przeszkodzą ptasznikom w grasowaniu za ptactwem.

Szkodnicy na plantach. Odkąd nastała wiosna, mnożą się ustawicznie szkody na gazonach i trawnikach plantacyjnych. Niedorostki wałęsające się bez opieki, łamią gałęzie krzewów i niszczą trawniki korzystając z tego, że dozorców plantowych wcale niema, policyanci zaś nie są pouczeni przez swoją komendę, że powinni w takich razach interweniować. Nadto w niedziele i święta przechadzający się po plantach żołnierze również dopuszczają się szkód. Nie wątpimy, że komenda miasta uczyni co należy, by temu szkodnictwu kres położyć.

Stosunki w piekarniach krakowskich. Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego donosi, że majstrowie piekarscy w Krakowie drwią sobie z ustawy, która zabrania pracy nocnej w piekarniach. Panowie majstrowie zmuszają robotników do rozpoczynania pracy o godz. 3 lub 2 w nocy. Jeżeli robotnicy powołują się na ustawę, że powinna być przestrzegana, to ci dorobkiewicze wojenni oświadczają, że kto się chce trzymać ustawy, może opuścić pracę, gdyż ich ustawa nie obowiązuje, a kary sądowej nie boją się, ponieważ sądy ich uwalniają. Opornym majsterkowie wypowiadają pracę. Panów tych jest cały szereg, między nimi rej wodzi Beigel przy ul. Brzozowej oraz Lewi i jego zacna połowica przy ul. Celnej w Podgórzu, a w dalszym szeregu są następujące piekarnie: M. Tiras, ul. Turecka w Ludwinowie, Hutman, ul. Kalwaryjska, Geminder, ul. Kalwaryjska, Józef Bek, ul. Lwowska, M. Schigrün, ul. Krakusa, Dudek, ul. Wielicka, J. Żurek, Rynek w Podgórzu, Federgrün, ul. Kalwaryjska, Schleichkorn, ul. Józefa, M. Psonka, ul. Józefińska, H. Dorf, ul. Józefa, Glasman, ul. Józefa, Steiner, ul. Wawrzyńca. Piekarnie wymienione powinny być natychmiast zamknięte przez odnośne władze, ponieważ nie zasługują na nazwę piekarni. Panuje w nich straszna nieczystość i brud, z którego namnożyło się pełno robactwa. Również naczynia, które mają służyć na wodę do ciasta, są od lat niemyte. Roboty również zmuszeni są po skończonej pracy myć się w tychsamych naczyniach, bo majstrowie nie chcą dać miednicy, powołując się na drożyznę tychże. Wzywamy krakowskie władze i magistrat, by raczyły się zająć temi norami i więcej dbały o zdrowie publiczności, która jest zmuszona nabywać pieczywo po paskarskich cenach, oraz przestrzegania stosunków sanitarnych.

Kradzież rzeczy wartości 170 tysięcy marek. Onegdaj wieczorem nieznani sprawcy dostali się przez okno do mieszkania Heleny Pemper w Krakowie i skradli różne przedmioty wartości 170 tysięcy marek. Pod zarzutem kradzieży aresztowano robotnika malarskiego Mendla Kornbluma, który w tym dniu malował u p. Pemperowej mieszkanie i dla ułatwienia kradzieży zostawił sobie otwarte okno.

Echa milionowej kradzieży w hotelu francuskim w Krakowie. Policya aresztowała Wincentego Rokosza l. 26 i jego żonę Helenę oraz Maryę Kalisz prasowaczkę, za współudział w kradzieży popełnionej na szkodę dzierżawcy hotelu francuskiego Jana Lisińskiego. Kradzieży dopuścili się z namowy wyżej wymienionych Jan Kołek i Michał Grochal. Rzeczy rozsprzedano różnym paserom tak, że zaledwie małą część zdołano odebrać.

Wojownicza kelnerka. Wczoraj przed południem w szynku Goldberga przy Małym Rynku 7, wielką awanturę wywołała kelnerka tamże zajęta 18 letnia Tauba Kalb, która po sprzeczce uderzyła dużą szklanką w głowę swą koleżankę, kelnerkę M. Balsam tak silnie, że ta padła nieprzytomna na ziemię. Kalb poirytowana pobiła następnie właściciela szynku i rozbiła kilka flaszek z wódką. Wojowniczą kelnerkę aresztowano, zaś Balsamównę opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Omyłka druku. Do artykułu wczorajszego: „Słupy graniczne na Śląsku Cieszyńskim“ zakradł się błąd drukarski. W zdaniu rozpoczynającem się słowami: „Dla dobra całego ludu... złożono dalej błędnie: „oczyście“ i „powinno“ gdy z sensu wynika, że autor musiał użyć wyrazów: „oczywiście“ i „powinna“.

Poprawnie zatem owo zdanie brzmi: „Dla dobra całego ludu pewna część jego może się oczywiście, a nawet powinna, wyrzec swych, choćby najżywotniejszych postulatów“.

—ooo—

Z POLSKI

Z Oświęcimia piszą nam: W mieście i w okolicy odbywa się „czyszczenie“ na wielką skalę. W niedzielę zjechała tu komisya kolejowa z Warszawy, z polecenia której aresztowano wszystkich przywódców „białych“ kolejarzy, między innymi prezesa Chomeckiego, Obstarczyka, Grybowskiego itd. pod zarzutem łapownictwa. W sąsiednich Brzeszczach urzęduje już od kilku dni sędzia śledczy w związku ze znanymi czytelnikom „Naprzodu“ nadużyciami w państwowej kopalni węgla. Z polecenia sędziego aresztowany został nadsztygar Magerle, obecnie milioner wojenny. Śledztwo, które wydaje nader kompromitujące dla „wysokich“ osobistości na kopalni wyniki, zatacza coraz szersze kręgi. Już dotąd ujawniono olbrzymie nadużycia, świadków już przesłuchanych i jeszcze wezwanych jest kilkuset. Może nareszcie oczyści się trochę tutejsza atmosfera.

Z Nowego Targu piszą nam: W sprawie notatki, umieszczonej swego czasu w „Naprzodzie“, a odnoszącej się do p. Handlera z Nowego Targu, podajemy wyjaśnienia, jakie p. Handler osobiście złożył. Wymieniony pan był oskarżony o udzielanie finansowej pomocy usiłowaniom podrabiania pieniędzy. — Pod tym zarzutem został aresztowany. — Po kilkumiesięcznym areszcie śledczym został uwolniony dla braku dowodów winy. — Wyjaśnienia p. Handlera niniejszem podajemy do publicznej wiadomości.

Z ruchu socyalistycznego. W niedzielę 8 maja odbyło się w Węg. Górce pow. Żywiec imponujące zgromadzenie robotników z huty i okolicznych małorolników pod gołem niebem w ogrodzie hutniczej restauracyi. Przewodniczył tow. Juras, sekretarzował tow. Rozmus. Referat o sytuacyi politycznej wygłosił tow. poseł Durczak, w sprawach walki o demokracyę przemawiał tow. Czuma z Białej, w sprawach zawodowych tow. Gandor, sekretarz metalowców. Zgromadzeni wysłuchali przemówień z zajęciem, oklaskując gorąco mówców, poczem uchwalono pełne wotum ufności związkowi polskich posłów socyalistycznych, a przedewszystkiem tow. posłowi Durczakowi za wytrwałą pracę w Sejmie i za wytrwałą walkę o demokratyczną konstytucyę. Powyższe zgromadzenie wykazało, iż wpływy socyalistyczne zataczają coraz szersze kręgi, porywając ku sobie

---

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

28

Marya Kreczowska

Wszystko było wypływem ataku humanitaryzmu, któremu uległ w młodości. Wiara w powszechne braterstwo i odpuszczenie grzechów zdają się być w pewnym okresie rozwoju umysłowego rzeczą zarówno nieuniknioną, jak pewne choroby dziecięce. Na szczęście wyrasta się z tego taksamo, jak z tych chorób, dopóki jednak choroba trwa, niema co żartować, a u niego atak był silny. Wychowany od dzieciństwa utrwalonym, staropolskim zwyczajem w pogardzie i nienawiści ku wszystkiemu, co rosyjskie, w dwudziestym pierwszym roku życia odkrył, że nienawiści narodowe się skończyły i wszyscy ludzie są braćmi. W owych czasach działał z wielkiem powodzeniem, jako polityczny apostoł swego narodu, głosząc wśród ziomków, rozrzuconych w kosmopolitycznej gehennie Petersburga ewangelię niepodległości narodowej. Stopniowo zrywał z tradycyami rodziny i rasy, a odrzuciwszy, jako zapleśniały przesąd nakazy wiekowego doświadczenia, oświadczył dziadkowi, który osieroconego w ostatniem powstaniu chłopca przyjął do siebie i adoptował, że nic ludzkiego nie jest mu obcem, że nie chodzi mu o Polaka, czy Rosyanina, a tylko o duszę jednego i drugiego. Był oczywiście bardzo młody, przeto biorący rzeczy bardzo seryo.

Przypomina sobie, jakby to było wczoraj, jak starzec podniósł nań oczy od książki do nabożeństwa i ze spokojem pobłażliwej cierpliwości odparł:

— Tak, tak, istnieje mnóstwo pięknych teoryi; zupełnie to naturalne, gdy się jest młodym. Ale ostatecznie wrócisz do swego ludu. Tak czynią wszyscy ludzie zdrowi.

— Wychowaliście mnie w wierze, że Rosyanie mają tylko zęby i żołądki — brzmiała jego własna porywcza odpowiedź. — A to nieprawda; oni mają dusze, taksamo, jak my.

— Zapewne, mój chłopcze, zapewne — odpowiedział dziadek, kreśląc krzyż ręką, obezwładnioną od dawnych ran bagnetowych. — Pozostaw jednak zbawienie dusz Bogu i Matce Boskiej, a ty trzymaj się zdala od ich zębów.

Ale trzymać się zdala nie leżało w naturze Karola. W owym okresie świeżej, uskrzydlonej młodości posiadał istotnie cudowną obojętność na ścisłą wartość rzeczy. Bardzo wcześnie przyjął był aksyomat ogólny, że idea, jak wszystko inne, o ile ma żyć, musi być drogo opłacona, i ostatecznie wyrobił w sobie gotowość znoszenia wszelkich osobistych cierpień i strat, jakich będzie wymagało jego powołanie. Że część tych kosztów spadnie też na innych, to w owym okresie jego rozwoju poprostu nie przyszło mu na myśl. Chodził więc jak Diogenes z latarnią, rozglądając się za Rosyaninem z duszą.

Dwa lata młodości strawił na cudownem, ulotnem marzeniu zdobycia rosyjskich rąk dla pomszczenia nieszczęść swej ojczyzny, powołania dla niej bojowników z pośród dzieci jej wrogów. Wówczas to natknął się na Włodzimierza.

Dojrzały i praktyczny Karol, którego Akatui wyleczyła z marzeń, byłby tę dziewiczą dziką naturę pozostawił w spokoju z jej radością życia, nawpół rozwiniętemi skrzydłami i wspaniałą nieświadomością. Lecz Karol-apostoł nie uważał za świętokradztwo kierowanie i doskonalenie istoty tak cudownej. Na rzeźbie nie znał się zgoła, a na ludziach też niewiele; uważał więc za czarowny swój przywilej zerwanie tego białego istnienia z pośród pleśni, na której wyrosło i ofiarowanie go niejako perły drogocennej swojemu bóstwu. A rezultat był nieunikniony — logiczne, proste, nieubłagane oddzialywanie myśli zachodniej na umysł wschodni.

Co do Włodzimierza, to, po rozbudzeniu się w nim zmysłu moralnego, nieodpowiedzialne życie artysty, do którego jedynie natura go stworzyła, stało się już dlań niemożliwem. A jednak wśród polskich rewolucyonistów, do których go Karol wprowadził, czuł się obcym, nawpół artystą, niezdolnym do zrozumienia ich życia wewnętrznego, dzięki fatalnej spuściźnie rosyjskie, dziedzictwa krwi żółtej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nietylko robotników fabrycznych, ale i rolników, zrażonych do swych dotychczasowych wowodzów politycznych.

Niedoszły proces Puzappu. Na wczoraj wyznaczona była rozprawa przed przysięgłymi z powodu skargi Puzappu o obrazę czci, dokonaną przez redakcyę „Dziennika Ludowego". — Tymczasem stało się coś niezwykłego. Wczoraj otrzymała redakcya zawiadomienie z sądu, że prokuratorya państwa cofnęła oskarżenie, bo widać Puzapp zmienił zdanie i nie czuje się artykułami obrażony. A szkoda, iż ten proces tak nie w porę się urwał, chociaż to cofnięcie skargi jest potępieniem tej instytucyi.

Polskie Tow. Esperantystów (Warszawa, Żórawia 19 m. 6) uzyskało nowy statut, pozwalający na otwieranie filii na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Zważywszy ogromne postępy ruchu esperanckiego na całym niemal świecie w ostatnich paru latach powojennych, Zarząd Towarzystwa postanowił wzmódz swą działalność i rozciągnąć ją na całą Polskę. W tym celu rozpoczęto rejestracyę wszystkich esperantystów polskich. Zwłaszcza esperantyści, mieszkający w miejscowościach, gdzie dotąd niema stowarzyszenia esperantystów, proszeni są o zgłoszenie się listowne do Tow. Esperantystów Polskich po informacye, tyczące się otworzenia filii.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Fabryka tysiącmarkówek w Niemczech. Wczoraj donieśliśmy o wykryciu przez funkcyonaryuszów warszawskiego urzędu śledczego Bachracha i Szwedego, fabryki fałszywych banknotów 1000 markowych w Hanowerze. P. Bachrach w czasie poprzedniej swej bytności w Berlinie otrzymał poufne wiadomości o fabrykacyi na szeroką skalę w Berlinie 1000-markówek polskich. Po otrzymaniu dyrektyw od zast. nacz. urzędu śledczego p. Kurnatowskiego, Bachrach i Szwede 25 kwietnia udali się z powrotem do Niemiec, gdzie otrzymali informacye, że głównymi organizatorami szajki są bracia Herman i Albert Horowicz, poszukiwani przez sąd okręgowy w Kaliszu w sprawie wykrytej przez p. Bachracha w Kaliszu w grudniu z. r. fabryki 1000-markówek polskich. — Po dłuższych obserwacyach udało się agentom z pomocą agentów berlińskich w dn. 4 b. m. wykryć fabrykę, która mieściła się w podziemiach drukarni niemieckiego poddanego Emila Sydowa w Lichtenbergu koło Berlina. W sprawie tej dotychczas aresztowani zostali Emil Sydow, właściciel drukarni, Józef Miller jego pomocnik, Herman i Albert, bracia Horowicz, Mordka Cymer z Kalisza, Berek Liebeskind z Łodzi i Josek Flatow. Dalsze aresztowania w toku. Zaznaczyć należy, że w ciągu trzech miesięcy jest to już trzecia fabryka fałszywych not polskich wykryta w Niemczech.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Wyzwolenie".
Piątek: „Powrót".
Sobota: „Rozbitki".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Słaba kobieta".
Piątek: „Awantura".
Sobota: o 4 pop.: Nina Dolińska; — o wpół do 8: „Awantura".
Niedziela: o 4 popoł.: „Awantura"! o wpół do 8: „Słaba kobieta".
Poniedziałek: o 4 pop.: „Maliczewska"; o wpół do 8-ej: „Awantura".

Teatr powszechny

Czwartek: „Lalka".
Piątek: „Księżniczka Czardasza".
Sobota: „Piękna Marsylianka".
Niedziela po południu: „Major ułanów". wieczorem: „Piękna Marsylianka".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Błękitny mazur".
Piątek: „Hazard".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Poczatek o godz. 8 wieczór.

Czwartek: Józef Flach: „Najnowsze kierunki w poezyi i sztuce", część I.
Sobota: Józef Flach: „Najnowsze kierunki w poezyi i sztuce", część II.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Poczatek o godz. 8 wieczór

Czwartek: Alwina Świderska: Psychologia twórczości.

Po ugodzie na Górnym Śląsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 maja.

Niemcy przygotowują zbrojny napad

Z **Sosnowca** donoszą następujące informacye od władz powstańczych: Niemcy przygotowują **zbrojną akcyę** przeciw Śląskowi. Z Hanoweru idzie w kierunku Wielkich Strzelec transport z 2000 Sicherheitspolizei (Sipo), a z Wrocławia nadchodzą coraz nowe transporty policyi. Nowe Miasto, Brzeg, Raciborz zwerbowały około 5000 ludzi z pomiędzy niemieckich czynnych organizacyi wojskowych. Na granicy Poznańskiego i Śląska w kilku miejscowościach **Niemcy wysadzili mosty.**

Po nocie mocarstw koalicyjnych

Wiceminister spraw zagranicznych p. Piltz odbył dziś konferencyę z posłem **francuskim** p. Panafieu w sprawie noty aliantów. W godzinach południowych p. Piltz przyjął posła **angielskiego** p. Muellera i **włoskiego** zastępcę posła p. Medico di San Giovanni.

Niebezpieczny plan Anglii

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rząd londyński w **cichem porozumieniu z Niemcami** lansuje projekt utworzenia **z górnośląskiego obszaru przemysłowego niezawisłego pa**ń**stwa** pod zarządem aliancKim. Wedle tego planu Polska miałaby otrzymać definitywnie **tylko Pszczynę i Rybniki**, zaś Niemcy powiaty położone na zachód od Odry. Rząd polski przeciw takim zakusom założy **energiczny protest**, znajdują się one bowiem w rażącej sprzeczności z traktatem wersalskim. O ile nam wiadomo, w sprawie tej wśród mocarstw Anglia znajduje się **w mniejszości**, co znacznie osłabia możliwość realizacyi takiego pomysłu. **Niebezpieczeństwa nie należy jednak bagatelizować.**

Wrażenie deklaracyi Witosa

Jak się obecnie okazuje, deklaracya prezydenta ministrów Witosa wygłoszona na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wywarła w kołach dyplomatycznych państw entety w Warszawie wrażenie **dodatnie.**

Ścisłe zamknięcie granicy

W warszawskich kołach politycznych krąży pogłoska, że w najbliższych dniach udaje się do Sosnowca minister spraw wewnętrznych Skulski albo jeden z podsekretarzy stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych celem wywarcia osobistego nacisku celem **bezwzględnego strzeżenia zamknięcia granicy** polsko-śląskiej.

Niemieckie kłamstwa

Niemiecka propaganda prasowa rozesłała do prasy włoskiej wiadomości, jakoby w czasie demonstracyj górnośląskich w Warszawie spalono na znak oburzenia sztandar włoski. Wiadomość ta jest wyssana z palca i ma na celu jedynie podburzenie społeczeństwa włoskiego przeciw Polsce.

Niemcy dziękują Włochom

Nauen. (PAT. Radio) Niemiecki minister spraw zagranicznych wyraził posłowi włoskiemu podziękowanie za stanowisko zajęte przez wojska włoskie na Górnym Śląsku.

Żądania Niemców

Gdańsk. (PAT) „Danziger Zeitung" donosi z Opola: Kierownictwo niemieckiej samoobrony w Opolu przedłożyło komisyi międzysojuszniczej następujące dwa żądania: 1) aby komisya zobowiązała się do swobodnego przepuszczania transportów z Niemiec na Górny Śląsk, 2) aby uznała niemiecką samoobronę i zgodziła się na jej uzbrojenie.

Konferencya polsko-litewska w Brukseli

Prawa Polski do Wilna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Z **Brukseli** donoszą: Na posiedzeniu konferencyi polsko litewskiej delegat polski prof. Askenazy, odrzucając litewskie żądanie odstąpienia Wilna, w następujący sposób uzasadniał stanowisko polskie w sprawie Wilna. Stanowisko polskie określają następujące fakta:

1) oswobodzenie Wilna i Wileńszczyzny od ucisku bolszewickiego **korytem krwi przelanej przez wojska polskie**, w których szeregach znajdowali się liczni ochotnicy z Wileńszczyzny,

2) odezwa Naczelnika państwa z 22 kwietnia 1919, uroczyście ogłoszona ludności Wilna, a ogłaszająca ludności Wilna i Wileńszczyzny możność **swobodnego wypowiedzenia swej woli** co do przyszłych losów,

3) **wola samej ludności**, która domaga się przyłączenia do Polski,

4) uchwały Sejmu z 4 kwietnia 1919 i inne, dotyczące **przyłączenia Wileńszczyzny do Polski** zgodnie z wolą ludności,

5) skład narodowościowy Wilna i Wileńszczyzny, gdzie **Polacy stanowią 63%**, a Litwini ledwo 10%.

Co do **traktatu handlowego**, klauzuli największego uprzywilejowania oraz wolnego dostępu do morza prof. Askenazy oświadczył, że traktat tego rodzaju Polska może zawrzeć z każdym z sąsiadów, a zresztą jest rzeczą możliwą, że zawarcie takiego traktatu będzie **korzystniejsze dla Litwy niż dla Polski.**

Dalszy ciąg „wilczej afery" poselstwa niemieckiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o nocie posła niemieckiego Dirksena do wiceministra spraw zagranicznych p. Piltza należy dodać, że nota zawiera między innymi następujący ustęp: „Mam również zaszczyt zaprotestować formalnie przeciw bezczelności władz policyjnych, które tolerowały tę obelgę dla Niemiec".

W odpowiedzi na tę notę p. Piltz posłał pismo z daty 7 maja, w którem zaznacza, że na wszystkie kwestye poruszone **odnośnie do Śląska**, ministerstwo spraw zagranicznych nie może dać wyjaśnienia, gdyż opieka nad ludnością górnośląską poruczona jest **rządowi francuskiemu**, a okręg plebiscytowy jest w myśl traktatu wersalskiego **pod władzą komisyi międzyalianckiej.** Dalej p. Piltz zapewnia, że rząd polski poczynił wszelkie kroki zdążające **do zlikwidowania powstania.**

W sprawie rzekomej obelgi nota powiada: Odnośnie do drugiej części pańskiej notę, gdzie pan się skarży na fakt, który wydał się panu obraźliwy i który miał zajść podczas obchodu rocznicy napoleońskiej, pospieszam pana zawiadomić, że na podstawie przeprowadzonego śledztwa inkryminowana dekoracya (skóra wilcza) nie dotyczyła bynajmniej rządu **republiki** niemieckiej, była natomiast żywiołowym wyrazem uczuć wywołanych **wspomnieniami ciężkich doświadczeń z okresu okupacyi kraju** przez byłą armię byłego **cesarstwa** niemieckiego i że wstęga, o której pan wzmiankuje, zupełnie nie miała barw **republiki** niemieckiej. Tem niemniej interweniowałem u władz właściwych, aby wydały zarządzenia, **uniemożliwiające powtórzenie się podobnych manifestacyi na przyszłość.**

Jest mi bardzo przykro, że incydent ten mógł wydać się panu jako zasługujący na protest i mam niepłonną nadzieję, że po moich wyjaśnieniach zechce go pan uważać za wyczerpany. Podpisano **Piltz.**

Żądania delegacyi sowieckiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Delegacya sowiecka w Warszawie wystosowała do polskiej komisyi mieszanej pismo, w którem skarży się **na stosunek prasy polskiej do tejże delegacyi** i domaga się, by rząd polski wpłynął na prasę i **zakazał jej wystąpień przeciw delegacyi.** W odpowiedzi polska komisya mieszana oświadczyła, że w Polsce prasa jest niezależna, że konstucya polska gwarantuje prasie całkowitą wolność słowa i rząd nie jest w stanie krępować opinii prasy.

Układy polsko-gdańskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rozpoczęły się tu w dalszym ciągu rokowania polsko-gdańskie w sprawach cłowych i rybołóstwa. Rokowania nie napotykają na trudności i jest nadzieja, że do piątku będą ukończone.

Niemcy przyjmują ultimatum

Berlin. (PAT). O godz. 12 w nocy po mowie nowego kanclerza dra Wirtha i po złożeniu deklaracyi przez przywódców partyi, parlament Rzeszy uchwalił 221 głosami przeciwko 175 **przyjęcie ultimatum londyńskiego.**

Berlin. (PAT). Urzędowo donoszą: Nocy ubiegłej doręczono ambasadorowi niemieckiemu w Londynie następującą notę przesłaną telegraficznie z poleceniem przedłożenia jej Lloydowi Georgowi:

Na podstawie uchwały parlamentu w związku z decyzyą mocarstw sprzymierzonych z dnia 2 maja br. w imieniu rządu niemieckiego jestem upoważniony do następującego oświadczenia:

1. Rząd niemiecki jest zdecydowany **bez zastrzeżeń i bezwarunkowo wypełnić zobowiązania**, ustalone przez komisyę reparacyjną.

2. Bez zastrzeżeń i bezwarunkowo przyjąć oraz wykonać przepisane zobowiązania gwarancyjne, ustalone przez komisyę reparacyjną w sprawie tych zobowiązań.

3. Bez zastrzeżeń i bez zwłoki wykonać zobowiązania co do **rozbrojenia** na lądzie, morzu i powietrzu, które to zobowiązania zakomunikowane zostały w nocie państw sprzymierzonych z dnia 29 stycznia b. r. Zobowiązania zaległe będą wykonane natychmiast, inne zaś w przepisanych terminach.

4. Bez zastrzeżeń i bezwzłocznie przeprowadzić **zasądzenie winowajców** wojennych oraz wykonać niewykonane postanowienia traktatowe, wymienione w pierwszej części noty rządów sprzymierzonych z dnia 5 maja b. r. Podpisano: Dr Wirth. Notę tejsamej treści wysłano do Paryża, Rzymu, Brukseli i Tokio.

Nowy gabinet

Berlin. (PAT). Wczoraj utworzony został nowy gabinet. Kanclerzem został dr. Wirth. W gabinecie znajdują się 4 socyalni demokraci, 4 centrowcy i 2 demokraci.

Francuzi nie wkroczyli do zagłębia Ruhry

Paryż. (PAT). Wobec doniesień dzienników niemieckich, jakoby wojska francuskie zajęły szereg punktów w zagłębiu Ruhry, agencya Havasa upoważniona jest do oświadczenia, że wojska francuskie w żadnym punkcie nie wkroczyły do zagłębia Ruhry. Wszędzie znajdują się wojska w pogotowiu, jedynie zarządzone było wzmocnienie oddziałów, a więc także i oddziału w Mühlheim.

Zniesienie sankcyi

Nauen. (PAT. Radio). Poseł angielski w Berlinie wyraził miał opinię, że z chwilą przyjęcia warunków ententy przez Niemcy **cofnięte** będą dalsze i dotychczasowe sankcye sprzymierzonych.

Następstwa strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT). Położenie wytworzone przez strejk górników jest w najwyższym stopniu **poważne.** Liczba strejkujących wynosi dwa miliony. Rząd angielski zakupił za granicą ogromne ilości węgla, jednakże robotnicy transportowi i kolejowcy przeważnie **odmawiają** wszelkiej pomocy przy dokonywaniu transportów.

Francya nawiązuje stosunki z Watykanem

Paryż. (PAT) „Journal des Debats“ dowiaduje się, że Briand zawiadomił legata papieskiego, który przybył do Paryża celem wzięcia udziału w uroczystości na cześć Joanny d'Arc, że Jonnard upatrzony jest na ambasadora przy Watykanie i że rząd francuski zwróci się bezpośrednio o udzielenie agrement.

Przymierze czesko-rumuńskie

Praga. (PAT) „Czeskie Słowo“ zamieszcza interwiew z posłem czeskim w Rumunii dr Wewerką, który oświadczył, że zawarta ostatnio wojskowo-polityczna umowa czesko-rumuńska jest decydującą na drodze konsolidacyi Europy środkowej. Najważniejszym w tej umowie jest fakt, że Rumunia, związana układem z Czechosłowacyą, nie stanie się niewygodnym sąsiadem Czechosłowacyi.

Szczęśliwy kraj

Gdańsk. (PAT). Z Kopenhagi donoszą: Duński minister komunikacyi oświadczył w parlamencie, że rząd zamierza **zniżyć frachty kolejowe.** Dzienniki donoszą, że zniżka ta ma wynosić 50%.

Pomyślny przebieg rokowań polsko-francuskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Z **Paryża** donoszą: Rokowania polsko-francuskie o umowę naftową mają **pomyślny przebieg.** W ciągu kilku dni układy ekonomiczne zostaną podpisane, a wraz z nimi protokół ostateczny.

Ciężki przebieg rokowań polsko-niemieckich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Z **Paryża** donoszą: Układy polsko-niemieckie w sprawie emerytur wojskowych i cywilnych, zwrotu majątku kościelnego itd. nie dały dotąd wyniku. Rokowania na razie **zawieszone**, a rozpoczną się na nowo w Paryżu, poczem obie strony projekt umowy przedstawią Radzie ambasadorów.

O amnestyę

Warszawa. (PAT). Komisya **prawnicza** pod przewodnictwem posła tow. **Marka** przyjęła projekt podkomisyi w sprawie **amnestyi** z następnjącemi zmianami: Komisya przywróciła brzmienie rządowego projektu o amnestyi dla przestępców politycznych, to znaczy **przyznała im amnestyę częściową a nie zupełną.** Komisya **odrzuciła** wniosek podkomisyi o udzielenie amnestyi dla przestępstw dyscyplinarnych pracowników państwowych.

Na propagandę komunistyczną

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W Moskwie odbyło się 12 kwietnia zebranie żydowskiej partyi komunistycznej, na którem omawiano sprawę propagandy przez prasę komunistyczną za granicami Rosyi. Zinowiew przyrzekł na ten cel wyasygnować od rządu sowietów i od centralnego komitatu III Międzynarodówki po 5000 funtów szterlingów.

Parcelacya dóbr państwowych

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski“ zamieszcza ogłoszenie prezesa głównego urzędu ziemskiego, wyszczególniające majątki państwowe na parcelacyę, co do których zarządzono rozpoczęcie postępowania parcelacyjnego.

Nominacye

Warszawa. (PAT). Mianowani zostali dyrektorami departamentu w ministerstwie robót publicznych: inż. Konstanty Jachimowicz, inż. Józef Opolski, inż. Adam Rożański, inż. Melchior Nestorowicz; w ministerstwie poczt i telegrafów inż. Władysław Gadowski i inż. Ludwik Chełmiński; w ministerstwie pracy i opieki społecznej Kazimierz Tołłoczko, Tadeusz Szubartowicz i Feliks Turowicz.

—ooo—

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa**, 11 maja.

Komisya **konstytucyjna** po wysłuchaniu referatu posła Halbana o rządowym projekcie ustawy o zakresie działania władz naczelnych, odroczyła dyskusyę do opracowania poprawek przez radę ministrów. W dyskusyi nad rządowym projektem ustawy przechodniej do ustawy konstytucyjnej z 17 marca zabierali głos posłowie **Niedziałkowski**, Lutosławski, **Daszyński** i Dubanowicz, który przedstawił odmienny projekt takiej ustawy, obejmujący dwa punkty: 1) o trwaniu władzy ustawodawczej obecnego sejmu, 2) o trwaniu praw i obowiązków obecnego Naczelnika państwa. Poruczono referat w przedmiocie tym, pos. Dubanowiczowi, który projekt szczegółowy ma przedstawić komisyi w dn. 13 bm.

Komisya **wodna** po wysłuchaniu rządowego projektu ustawy wodnej oraz projektu opracowanego przez podkomisyę, wyznaczyła nową podkomisyę złożoną z 8 posłów oraz delegatów ministerstwa robót publicznych i komisyi kodyfikacyjnej dla ujednostajnienia obu projektów ustawy. Komisya dąży, aby Sejm mógł uchwalić ustawę wodną w sesyi obecnej.

Komisya **administracyjna** uchwaliła rozdział 4, do artykułów 53—66 projektu ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Komisya **skarbowo-budżetowa** rozpatrywała projekt ustawy w przedmiocie pobierania kosztów i przymusowego ściągania podatków i opłat skarbowych. Komisya uchwaliła, aby koszta i opłaty były ustalone w sejmowej ustawie. Przedstawiciel ministerstwa skarbu zobowiązał się uzupełnić projekt ustawy w tym kierunku. Następnie rozważano statut państwowego banku i uchwalono artykuł 15.

Komisya **komunikacyjna** na życzenie ministra kolei Jasińskiego wybrała podkomisyę, w której skład weszli przewodniczący Rajca, **Moraczewski** i Tabaczyński aby na podstawie aktów i cyfr autentycznych zbadać projekt i szczegóły rokowań z towarzystwem „Wafkol“ co do wydzierżawienia warsztatów kolejowych w Pruszkowie i wydała zasadniczą opinię o wydzierżawieniu objektów kolejowych. Po dyskusyi nad **poprawą bytu pracowników kolejowych** uchwalono rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia Sejmowi odpowiednich wniosków a wydział gospodarczy ministerstwa kolei o wdrożenie odpowiedniej akcyi dla zaopatrzenia personalu kolejowego w odzież, obuwie i bieliznę. Wnioski posłów Rajcy i Moraczewskiego dotyczące tych przedmiotów, komisya załatwi po otrzymaniu od rządu odpowiedzi na powyższą rezolucyę.

—ooo—

Anglia uznaje rząd sowiecki

Nauen. (PAT. Radio) Z Moskwy donoszą, że rząd angielski postanowił uznać rząd sowietów jako rząd faktyczny.

Po zamknięciu numeru

Rada ambasadorów rozstrzygnie sprawę górnośląską między 22 a 25 maja

Bytom. (PAT). **Według depeszy z Berlina, sfery rządowe niemieckie otrzymały wiadomość z Paryża, że sprawa Górnego Śląska będzie rozpatrywana ponownie przez Radę ambasadorów w czasie między 22 a 25 maja.**

Wezwanie do powrotu do pracy

Bytom. (PAT). Polskie pisma górnośląskie w związku z odezwą organizacyi robotniczych **wzywają robotników do powrotu do pracy**, zamieszczając w tym duchu od siebie artykuły.

Uwolnienie więźniów politycznych

Bytom. (PAT) Pisma niemieckie donoszą, że komisya koalicyjna uwolniła niemieckich więźniów politycznych, którzy znajdowali się w więzieniu w Koźlu. Z innej strony nadchodzi wiadomość, że więźniów tych uwolnili Niemcy.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Szkoła partyjna dla kobiet. We czwartek 12 bm. „Zasady demokracyi społecznej“.

Posiedzenie zarządu Związku stowarzyszeń robotniczych odbędzie się w piątek o godz. 7 wieczorem w sekretaryacie rob. drzewnych, ul. Dunajewskiego 5, II p. Wzywa się członków zarządu i komisyę kontrolującą o bezwarunkowe przybycie. **B. Jaroszewski.**

Komisya prawnicza odbędzie posiedzenie we czwartek 12 bm. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wzywa się wszystkich członków oraz towarzyszy interesowanych, aby zechcieli punktualnie przybyć.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem **Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód"** w Krakowie. Czcionkami **Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).**